

WIELKA WYSTAWA KALIFORNIJSKA na sztucznej wyspie CUD TECHNIKI AMERYKAŃSKIEJ.

San Francisco, w czerwcu. W roku przyszłym, nieco wcześniej od Wystawy Światowej w Nowym Jorku, otwarta zostanie na przeciąg 288 dni (od 18 lutego do 2 grudnia) na przeciwnym krańcu Stanów Zjednoczonych, w San Francisco, druga wystawa, wprawdzie nie tak gigantyczna, ale także imponująca.

Przed wszystkim godny podziwu jest sposób, w jaki rozstrzygnięto sprawę braku odpowiedniego terenu w obrębie miasta. Oto, po prostu po środku słynnej zatoki zbudowano sztuczną 160-cio hektarową wyspę. Potrzeba amerykańskiego rozmachu, aby powziąć i aby wykonać podobny projekt.

Na lewo od pokrytej zielenią skalistej wysepki Yerba-Buena o którą się wspiera największy na świecie most Oakland, wylania się z fal sztuczna „Wyspa Skarbów”, która po zamknięciu wystawy obrócona będzie na miejski port lotniczy.

Dzielo amerykańskiej inżynierii wojskowej stanowi jedną z największych zdobyczy techniki. Praca dniem i nocą trwała cały rok.

Na głębokości 8 metrów pod powierzchnią wzniesiono bazaltowe ogrodzenie o pięciokilometrowym obwodzie. Zużyto do tej roboty 280 tysięcy ton skały i 20 milionów metrów sześciennych żwiru.

Następnie wbito 10 tysięcy pali, a ponadto 1400 innych, 25-cio metrowych, pod fundamenty prowizorycznych pawilonów i jeszcze 2700 dla podtrzymania dwóch hangarów lotniczych. Wszak sto tysięcy metrów kwadratowych spoczywa jedynie na filarach.

W ten sposób, za cenę 7 milionów dolarów, ukazała się 160 hektarowa wyspa długości 1700 metrów, wzniesiona na czterech metrach nad średni poziom morza.

Szosa, mierząca 300 metrów, po której swobodnie przejeżdżać może sześć sznurów aut, łączy Wyspę Skarbów z wysepką Yerba-Buena.

Główne wejście, przewane „Wrotami Pacyfiku”, obramowane jest dwunastopiętrowymi wieżami.

Na zajmującym około hektara dziedzińcu honorowym, wznosi się dumnie wysmukła, 120-metrowa Wieża Słońca.

Stąd trzy szerokie arterie prowadzić będą do sławianych już teraz wspaniałych drewnianych pawilonów, budowanych z myślą, by jak najszybciej i jak najłatwiej móc je później rozbrać. Ilość spotrzebowanego dla nich drewna wyniosła pół miliona metrów sześciennych.

Prowizoryczne pałace przeplatają się w sposób urozmaicony, często nieoczekiwany: „Wiedza” i „Wakacje”, „Elektryczność” i „Obroty Handlowe”, „Kopalnie” i „Maszyna”, „Ogród Blasków”, „Ogród Kwiatów”.

Wyspa tonąc ma w powodzi roślinności. Kraje leżące nad Oceanem Spokojnym, rozpoczęły już wysyłanie zamówionych: siedmiu milionów flanc kwiatowych czterech tysięcy drzew, wysokości dziesięć do dwudziestupięcioletniej, i dwudziestu tysięcy krzewów. W parkach okolicznych zajmują się hodowlą rzadkich roślin, które pokryją feeryczny dziesięciohektrowy kwiatowy kobierzec. Cena jego wyniesie półtora miliona dolarów.

Uczni w laboratoriach poddają pyłki kwiatowe działaniu promieni Roentgena, aby otrzymać nowe, nieznanne odmiany.

Po blasku dziennym kalifornijskiego słońca rozblyskać będzie nocą bajka iluminacji, która zamieni w fantastyczne klejnoty wyspę, wille nadbrzeżne, most i fosy otaczające morze. Przeznaczono w tym celu sumę miliona dolarów, obliczając, po zaprzem elektrycznym, spotrzebowanie sa-

meo gazu świetlnego na dwa miliony metrów sześciennych.

Oryginalne metody tonowania barw oddziaływać mają na stan psychiczny zwiedzających.

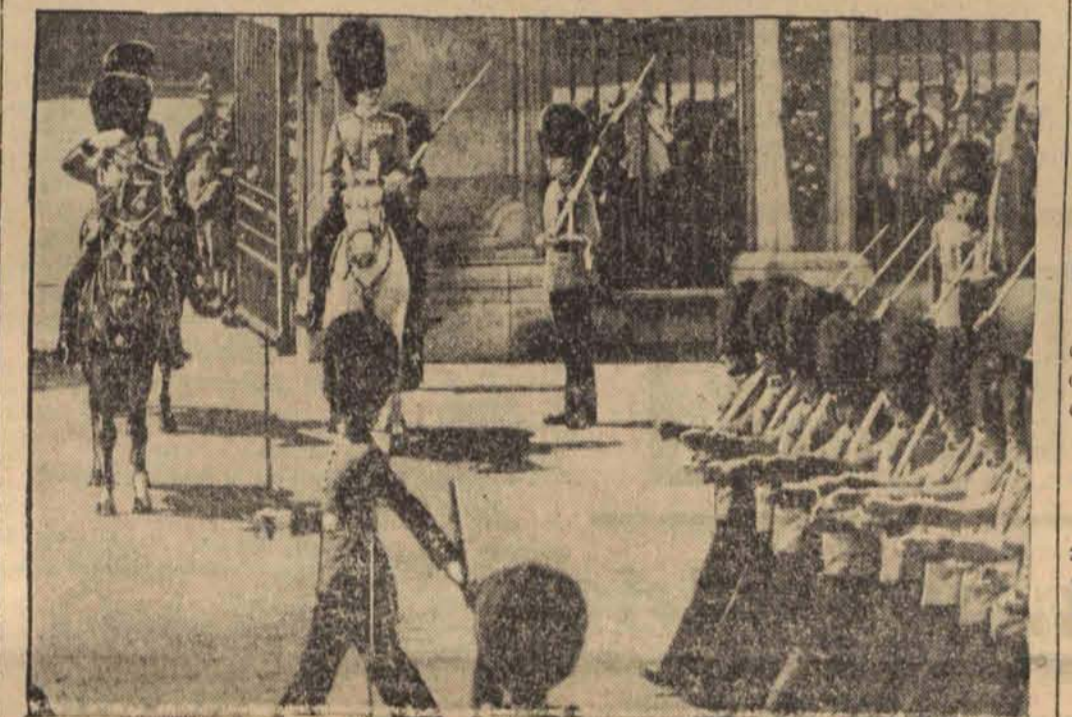
Chodzenie po mile dla oka zabawiących alejach znacznie będzie mniej męczące.

Wchodzących do „Krainy Błękitnej” owionie chłód i oglądając się będą za okryciami. Przeciwnie w „Krainie Szkarłatnej” przy tej samej temperaturze wzmocni się uczucie gorąca i najprzewiejsze szatki cięższe będą nieznośnie.

Neutralną pod względem wrażeń cieplnych będzie „Kraina Żółta”, przedstawiająca niezrównany widok dla oka. Okalają ją drzewa pomarańczowe wszelkich rozmiarów, nawet lilipucie, 45-centymetrowe, obwieszone doskonale uformowanym miniaturowym owocem.

Organizatorzy „Wystawy na Pacyfiku” liczą na 20 milionów gości. Wszelkie środki lokomocji: statki, aeroplany, auta i tramwaje dostosowane zostaną do przewożenia 50.000 osób na godzinę, 40.000 dziennie. Olszowski.

De filada gwardii przed królem Jerzym VI



Król Jerzy VI (na koniu z lewej strony) przyjmuje defiladę pułku gwardii na dziedzińcu pałacu buckinghamskiego.

Helena LIPKOWSKA

Szampańskie życie

Powieść 30

Paolino na froncie



Słynny bohater hiszpański Paolino walczył jako podoficer oddziału 1. batalionu kolumny marcewskich w walkach o Alcazar w Gen. Franco.

W rozświetlone mroki wielkowiejskiej nocy sunęli ludzie długim korowodem.

Szeregi latarni gazowych kończyły się. Teraz miejsce ich zajmowały łukowe lampy elektryczne, a oto już i śródmieście, mieniące się bogatą gamą światel neonyowych.

Towarzysz Kazik przyspieszył kroku, towarzysz Kruk podskakiwał zabawnie, by złapać tempo i obaj zawracali na wielką arterię wielkowiejską.

Snuły się tu tłumy, gapiów przeważnie, przekładających dla przechadzki nałożone ulice nad przestrzeń placów i mniej uczęszczanych boznic.

— Psiakrew — mówił Kruk — toż to wyspać mógł nas ten głupi Duda! Szczęście, że tak w mig udało się splawić. No, a was bardzo boli? — zwrócił się troskliwie do Kazika.

— Eh, co tam, głupstwo — rozciął tylko czoło, cholera, a leć mam mocny! Ale popamięta on... cedził przez zęby.

— Na przyszłość pamiętajcie jednak dobrze ludzi zbadać, nim wprowadzicie na zebranie.

— To chyba ja? Tym razem to kierowca Waleczak.

— Aha, dobrze, żeście o Waleczaku wspomnieli; muszę do niego zaść, może od młodszego kamerdynera tamtego będzie wiedział, jaki rozkład dnia najbliższych naszego fronta.

— Znowu będziecie próbować?

— A myśleliście, że dlatego, iż raz nie udało się, zapomniemy o nim? Młodzi jesteście jeszcze. My jak na kogo parol zagniemy, to już nie odstępujemy od raz powziętego zamiaru.

— No i co, znowu mnie żebraka odwalac na mrozie wypadnie?

— Oj, towarzysz Kazik coś zaczynacie mi się niepodobac! Czy ludziom naszej partii wolno myśleć o własnych wygodach?

Kazik miledzał, nadąsany wyduł wargi. Zebrany na chodniku tłum gapiów zagroził im drogę. Zmuszeni byli zejść na jezdnię.

— Co oni tam widzą takiego? — zainteresował się towarzysz Kazik.

Ale Kazik, jak węgorz nurkował już wśród tłumy, więc i Kruk choć mocno niezadowolony musiał przystanąć.

Na twarzach gapiów, wpatrzonych w witynę sklepową, malowało się zainteresowanie.

Chudej, wymizerowanej babinie, chustka zsunęła się z głowy. Popychana ze wszystkich stron, znalazła się w pierwszym rzędzie widzów. Teraz oczy jej szeroko rozwarła napawać się mogły niezwykłym widokiem, jaki miały przed sobą: oto złościstą skrzającą kaskadę co chwila przecinały purpurową z szafirem mieniące się błyski liter, składających się na magiczne wyrazy: „Pomery” i „Veuve Cliquot”.

Na prawo smukła palma pod ciężarem złościsto-przezroczyście daktyli wdzęcznie się chyliła nad piramidą sztywnych ananasów.

Na lewo w malutkim basenie jakies raki-wielkoludy leniwie poruszały swe wielkie cielska, wypełniające prawie basenik.

Kilka z nich ugotowano widocznie, gdyż umieszczone na skale, odcinaly się od jej szarzyzny barwą przepiękną koralu.

Tu w miniaturowym akwarium, jakich tylko rybek nie było? I złote i czerwone, a nawet błękitne.

Tam z koszyczków, na miękkim posłaniu z mchu zielonego oko wabiły przepyszne truskawki i czarne prawie wiśnie-olbrzymy.

A jeszcze dalej w głębi... Kobięcina westchnęła.

Szurchnięta w bok, bezwolna jak wiór unoszony prądem wody, dała się pęchnąć na stronę, zginęła w tłumie.

Miejsce jej zajęło dwóch maleców, roznosiciele gazet. Na widok wisien i truskawek slinka im do ust napłynęła, a zgłodniałe brzuszki zagrały głośniejszego marsza.

— Ty, Witek! — krzyknął młodszy — patrz, jak ten rak wielgachny się rzuca! żeby cię tak za nos chwycił? — parsknął śmiechem i, potrącony przez innych, znikł w tłumie.

Tramwajarz z rękoma zasuniętymi w kieszenie uśmiechnął się sarkastycznie.

— No, no, patrzcie państwo: w styczniu wiśnie i truskawki, wówczas kiedy ludzie kawalka chleba nie mają do ust włożyć!

— I kto to psiakrew kupuje?

PULSA KREM JRODA
CHRONI I KONSERWUJE CERĘ

Cyklistówka pod oknem NIE ZMYLIŁA CZUJNOŚCI POLICJI.

Rano zjawił się okrwawiony rolnik Edward Schmidt z Nowej-wsi w powiecie Wielkie Żuławy na posterunku żandarmerii w Zeyer i doniósł, że krótko po północy zamierzono dokonać w domu jego na nim i żonie morderstwa rabunkowego. Zawiadomiono na tym policja kryminalna w Gdańsku udala się natychmiast na miejsce rzekomej zbrodni i wszczęła wraz z żandarmem dochodzenia.

Komisja stwierdziła, że żonie Schmidta zadano dwa ciosy w głowę, podczas gdy Schmidt miał kilka lekkich ciec na twarzy. Szybko okna, przez które oddalił się z sy-pialni rzekomo sprawca napadu, była rozbita. Przed oknem leżała prawie nowa cyklis-tówka, która sprawca „zubił”.

Dalsze dochodzenia policji wykazały jednak, że Sch. upozorował napad. Sch. zeznał, że zamierzał dokonać zabójstwa żony. Celem skierowania podejrzania na fałsz-tywce torw, upozorował napad rabunkowy i okaleczył sobie twarz żyłetką, rozbił szybę w oknie i podrzucił cyklis-tówkę, która specjalnie w tym celu kupił. Sch. zamierzał pozbyć się żony i ożenić się z inną kobietą z którą od pewnego czasu utrzymuje bliższe stosunki. Ponieważ żona po otrzymaniu

pierwszych uderzeń nie straciła przytomności i zaczął wzywać pomocy, musiał Sch. odstąpić od swego zamiaru.

BALSAMICZNA SÓL DO NÓG
GASECKIEGO (Z KOGUTKIEM) **AGEPIN**
usuwa ból, pieczenie, nabżmienie nóg, zmiekcza odciski, które po tej kąpieli doja się usunąć nawet po znośnym. Przed użyciem wykąpać nogi.

Poeta zabił żonę i dwie córeczki. Nędza przyczyną zbrodni.

Aresztowano w Tampa (Stany Zjednoczone) 52-letniego poetę, Bungego, pod oskarżeniem zamordowania żony i dwóch córek.

Bunge oświadczył, że nędza była przyczyną desperackiego kroku. Zaznaczył on, iż umówił się z żoną, że tak daleć żyć nie mogą i oboje zgodzili się, że on zabije ją i córeczki — jedną 9-letnią a drugą 6-letnią — a później popełni samobójstwo.

Bunge pierwszą część umowy wypełnił to znaczy zamordował żonę podrzynając jej gardło i uśmiercił córeczki dusząc je chloroformem, ale kiedy przyszło do wypełnienia drugiej części umowy — to jest popełnienia samobójstwa — zabrakło mu odwagi.

„Prawo do Szczęścia”
zyskuje nabywca losu z **KOLEKTURY Nr 100**
więc przyjdź, wybierz swój los i zwycięż w walce o byt. Szczęśliwe losy poleca **Kolektura nr 100**
Oddział w Łodzi, Andrzeja Nr. 2 „Promień”. Ciągnięcie 1-szej klasy 22 czerwca.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

— Widzieliście? — zapytał Kruka Kazik, bokiem torując sobie drogę powrotną wśród tłumy.

Kruk wzruszył ramionami.

— Szybę takimby wywalić — w głosie Kazika brzmiał żal nieziszczalnych pragnień.

— Male bystre oczki Kruka poszukiwały szyldu nad drzwiami: „B-cia Weiss” — przeczytał.

— A któż to taki? — zapytał zaciekawiony Kazik.

— Znani bogacze, ot i ta wielka kamienica do nich należy, Weissowie, spolszczeni Niemcy.

Resztę drogi odbywają w zupełnym prawie milczeniu. Dopiero w dzielnicy willowej język rozwiązał się znowu Kazikowi.

— Tu sami bogacze zamieszkują? — rozglądął się ciekawie.

— No niekoniecznie, dużo wynajmuje tylko, ale biednych tu chyba nie ma.

— No a ten pałac? — Kazik palcem wskazał oryginalną willę w najczystszy maurytańskim stylu.

— To nie pałac, a willa bankiera Runowieckiego.

Kazik zamyślony schylił głowę, a potem podniósł ją naraz i rzekł:

— Takiego to też dobrze byłoby wypatroszyć na korzyść partii.

Adam czuł, że dziś przedko nie zaśnie, wolał więc wstać rano i myśleć, byle zagłuszyć rosnący niepokój.

Pochylony nad podstawą do lampy z kutego żelaza dziełem amatorki, która wyroby swe wcale nieźle sprzedawała, pilnikiem starał się wygładzić zbytnią ostrość kantów.

Scena z żoną wstrząsnęła jego nerwami, które zazwyczaj tak dobrze trzymał na wodzy, a teraz niepokój o Jana coraz bardziej go trapił.

ECHA ZE STOLICY.

Zycie Warszawy w kilku wierszach

Elektrownia miejska przystąpiła do budowy komina, szpecącego wybrzeże. Komin ten obsługiwał kotły, z uwagi na swój wiek i stan uznano za niebezpieczny. Niepotrzebny stał się też komin.

Dalsze prace w kierunku poprawienia wyglądu zabudowań elektrownianych od strony wybrzeża będą podjęte jeszcze w tym roku i trwać będą przez cały rok i przyszły.

Komisariat Rządu na m. st. Warszawie podaje do wiadomości, że wszelkie zbiórki, organizowane przez stowarzyszenia i instytucje, odbywać się mogą jedynie po uprzednim uzyskaniu zezwolenia właściwej władzy i w sposób przewidziany ustawą z dnia 15 marca 1933 roku o zbiorach publicznych. (Dz. U. R. P. nr 22, poz. 162) i rozporządzeniem Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 14 lipca 1934 roku o sposobach przeprowadzania zbiorów publicznych oraz kontroli nad tymi zbiorami (Dz. U. R. P. nr 69, poz. 638).

Osoby przeprowadzające zbiórki publiczne, winny posiadać wystawione przez stowarzyszenie legitymacje imienne bezwzględnie potwierdzone przez władzę administracyjną (na terenie stolicy przez Komisariat Rządu, Wydział Pracy i Opieki, lub przez właściwe starostwa grodzkie).

Stowarzyszenia i osoby, przeprowadzające zbiórki, a nie stosujące się do obowiązujących przepisów, podlegają karom aresztu od 1 miesiąca i grzywny do 1.000 złotych.

W celu umożliwienia walki z nielegalnymi zbiorami, Komisariat Rządu wzywa ogół ofiarnej ludności stolicy do współdziałania z władzami administracyjnymi w walce z nielegalnymi kwartami.

W interesie ofiarodawców jest, by do magali się od osób prowadzących zbiórki okazania legitymacji, sprawdzając jednocześnie, czy są one poświadczane przez Komisariat Rządu lub Starostwo.

O każdym wypadku przeprowadzenia nielegalnej zbiórki lub nieostrożności się do obowiązujących przepisów, należy za wiadomości organa P. P. W razie prowadzenia zbiórki drogą korespondencyjną, przez wpłacanie ofiar na konta czekowe wskazane jest sprawdzanie w Wydziale Pracy i Opieki Komisariatu Rządu (Nalewki nr 2, tel. 11-24-55), czy dana organizacja lub stowarzyszenie posiada zezwolenie na tego rodzaju zbiórki.

Hasło odpoczynku poza miastem odbiło się głośniejszym echem w sferach pracowniczych miejskich. Pracownicy dążą do uzyskania w miesiącach letnich zwolnienia na dzień sobotni. Rozumieją oni to w ten sposób, że w dni sobotnie byłoby utrzymane konieczne dyżury, a zaległa praca odrabiana w ciągu tygodnia.

Kupiony znaczek F.O.M.

tworzy miliony potrzebne na budowę — polskich okrętów wojennych!

J. MOULINS.

Wielka miłość.

— Czy pan wie, drogi przyjacielu, rzekła pani de Calou, że Joanna wkrótce wychodzi za mąż za Rudolfa d'Orsay.

Henryk skłonił się tylko i nie odpowiedział nic na razie. Po chwili milczenia, wyznał kilka niezręcznych słów powinszowania. Wcześniej niż zazwyczaj opuścił pałac państwa de Calou, by powrócić do siebie i samotnie rozpamiętywać usłyszaną nowinę.

Po raz setny może, stanął przed lustrem i z okrutną przyjemnością wynażywał i podkreślał wszystkie braki wyjątkowej podkrośności które spowodowały, że Joanna wybrała jego rywala — Rudolfa. Zwiercał odbijając twarz szarą, o kościstym i popościanym owalu, sztywne, czarne włosy, ostrzyżone „na jeża” nad czołem niskim i źle sklepionym, małe i żywe oczy pod szarymi, gestymi, nawisnymi brwiami. Okrągła, o kwadratowych ramionach pościelona, wydawała mu się jeszcze bardziej zgrabną w stroju do konnej jazdy, który miał właśnie na sobie.

Znał Joannę od dzieciństwa. Pozostawił ją podlotkiem jeszcze, gdy go wzięli do wojska. Po powrocie, zdumiał się wiele, widząc przed sobą dorosłą pannę o smutnej zgrabnej postaci i ślicznej, poważnej twarzy, wyzającej spod ciemno-złoty włosów. Przez pewien czas zdawała się, piękną Joasią interesować śmieszny widok. Flirt skończył się, gdy na horyzoncie pojawił się Rudolf d'Orsay, piękny i młody i elegancki, wycieczony w stolicy w zdołaniu serc niewieścich. W krótkim czasie, Rudolf pozyskał względy Joasi i od dwóch miesięcy blisko, Henryk oczekiwał

Kratyczki. Pechowi pajęczarze.

— SROGOTNA UCIECZA.

Nieszczęśliwy jest los kobiet. Wchodzę wczoraj po południu do kawiarni i widzę dwie moje miłe i ładne znajome, o smutnych wyrazach twarzy, jak lykają łyżki razem z czarną kawą.

— Co się stało, drogie panie? Umarli ktoś z rodziny? Mąż uciekł z inną?
— Jeszcze gorzej!
— ??
— Moda nagle zmieniła się. Uszyliśmy sobie w końcu kwietnia kilka sukien i kostiumy, według najwznowionych zapowiedzi z Paryża, który lansował na sezon letni bolerka i wzory w drobny deseni. I niech pan sobie wyobrazi — mówi jedna z dam tragicznie złamanym głosem — że tymczasem zamiast bolerek nosi się teraz białe welniane żakiety a materiały są modne wyłącznie w duże i zamazane desenie! I co my teraz mamy robić? Przecież mąż nie da jeszcze raz pieniędzy na „fatałachy”, jak on to nazywa, a rozumie pan, że nie możemy, jak te idiotki, chodzić po mieście w niemodnych sukniach!

Wczuwając się w pełni w tragiczną sytuację pań, poradziłem:
— Jest na to tylko jeden sposób.
— Jaki? Jaki?
— Musicie się panie postarać o kochanków, którzyby sfinansowali nowe wzory.

— Ach, jak pan śmie! Też pan ma pomysły! To burzące! Dziwię się, że pan, znając nasze moralne zasady może nam coś podobnego proponować! A zresztą...
— Co „zresztą”?

— Zresztą on także nie ma pieniędzy. „Już z nim” rozmawiałam na ten temat...
— Jeśli już mowa o kobietach i modzie, to największym podziwem napelniają mnie zawsze damskie kapelusze. Pamiętam czasy, kiedy kobieta nosiła na głowie pod nazwą kapelusza całe ogrody, świat ptaków i t.p., który połączony wstążkami, aksamiłkami i Bóg wie czym jeszcze tworzył „modny kapelusze”. Dziś jest moda zmienić się. Jest bardziej prosta. Kobieta chodzi po ulicy w czymś,

co można nazwać: z przodu fryc, z tyłu nic. Poza tym noszą kobiety na głowie coś, co jest czymś pośrednim pomiędzy talerzem a przypalonym plackiem. Ten „interes” trzyma się na głowie „na słowo honoru”, to znaczy, że kapelusze da właścicielce słowo honoru, że nie zleci. Jednakże obecnie, gdy zawieje wietrzyk, nie panowie biegają za swymi kapeluszymi, lecz madamy.

Po bankructwie Ligi Narodów kobiety pragną uosabiać zjednoczenie narodów. Noszą więc bolerka hiszpańskie, sombre ro meksykańskie, czerechskie, „rondelki” albańskie, „kepi” francuskie, czapki frygijskie, czapeczki szkockie, kraty angielskie, wszystko to z domieszką fantazji i indywidualności modystek i klientek. Spojrzenia jakimi obrzuca się dwie panie w jednokowych kapeluszach są bardziej trujące od iperytu i fosgenu.

INTUICJA.

Powiesiwszy świeżo wypraną bieliznę na strychu lokatorka Czuchnowska nie przypuszczała nawet, jakie groźne niebezpieczeństwo zagraża jej mieniu. Spala już bowiem Czuchnowska i śniło jej się, że jej najmilszą sąsiadkę szlag nagle trafił, gdy usłyszała rzyki. To lokatorzy przepłazsa li złodziejasków, którzy zakradli się na strych by skraść stamtąd bieliznę Czuchnowskiej. Złodziej złapano. Byli nimi: Karol Lewik i Roch Kaczmarek.

Sąd Grodzki skazał Lewika i Kaczmarka po 6 miesięcy więzienia każdego.
Jerzy Krzekci.

BEZ BÓLU
SKUTECZNE
USUWA
ODCISKI
BRODAWKI
IGREBIENIA SKÓRY
PEŁN
KLAWIOL
AP. KOWALSKI

Figle uczniów w wodzie

zakończone śmiertelnym wypadkiem.

Z Bydgoszczy donoszą: — Około godz. 15 wydarzył się w gromadzie Wudzyn, pow. bydgoskiego nieszczęśliwy wypadek którego ofiarą padł 11-letni uczeń szkoły Haas Ritter z Wudzyna. Ritter wracając z innymi swymi kolegami ze szkoły przechodził kolo stawu... Chłopcy postanowili się wykapać. W wodzie znajdował się okrągłak około 6 m. długości, którym chłopcy

się zabawiali. Kiedy trzech chłopców usiadło na okrągłak, i helka zaczęła się obracać, wszyscy troje pomiędzy nimi Hans Ritter wpadli do wody. Podczas gdy dwóch kolegów Hansa zdołało się uratować Ritter zeskapał i utonął. Zaalarmowali sąsiadzi roz poczeli poszukiwania za chłopcem, którego krótko potem wydobyto z wody lecz chłopiec nie dawał już żadnych oznak życia. Wszelkie zabiegi przywołania chłopca do życia pozostały bez skutku. Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca. Rozpacz rodziców z powodu śmierci chłopca nie ma granic.

Smutny wypadek na Strzelnicy.

— Postrzelony strzelec zmarł.

Z KALUSZA donoszą: W ramach odbywającego się w Kaluszu święta przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego odbywało się

na strzelnicy szkolnej PW i WF przy ulicy Sobieskiego ostre strzelanie, w czasie którego zdarzył się wypadek, który pociągnął za sobą utratę życia 27-letniego członka Związku Strzeleckiego w Kaluszu, Fryderyka Schaana.

Podczas strzelania Schaana ukryty za wałem ochronnym obok tarczy wychylił się, a równocześnie padł strzał z karabinu Stefana Schulza, podczas repetowania i ugodził Schaana w skroń, powodując bezwlochną śmierć. Pogrzeb Schaana był manifestacją Związku Strzeleckiego ku uczczeniu pamięci tragicznej ofiary nieszczęśliwego wypadku.

Władze sądowe wszczęły dochodzenia przeciwko nieumyślnemu zabójcy i kierownikowi strzelania.

RADIO-KACIK.

WTOREK, 14 CZERWCA.
Warszawa i (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

- 15.45 Wiadomości gospodarcze
- 16.00 Kwintet Wiesława Wilkosa i Halina Zachert (śpiew)
- 16.45 „Jan Matejko” — opowieść biograficzna
- 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Pawła Rymasa
- W przerwie o g. 17.30: Program na jutro
- 18.00 „Otwieramy ul” — pogadanka (z Poznania)
- 18.10 Sonaty wiolonczelowe Haendla i Bacha w wykonaniu Dezyderyusza Daneczkiego — wiolonczela (z Poznania)
- 18.45 „Hanka i Jagusia” — scena z powieści Władysława Reymonta „Chłopi” (Lato)
- 19.00 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera — bas
- 19.20 Pogadanka aktualna
- 19.30 Śpiewa kwartet ludowy Alojzego Zaremby
- 19.50 Audycja dla wsi
- 20.00 Festival muzyczny na dziedzińcu Zamku Wawelskiego w Krakowie (drugi wielki koncert symfoniczny)
- W przerwie około g. 20.50: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
- 22.15 Wiadomości sportowe
- 22.25 Muzyka taneczna
- 23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
- 23.05—23.55 Program Wzrosty II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 13.45 Fragmenty z opery „Arlejanek” — G. Bizeta (płyty)
- 14.10 Łódzkie wiadomości giełdowe
- 14.15—15.15 Muzyka obiadowa — płyty
- 17.00 O czym konsumenci mleka wiedzieć powinni? (pogadanka gospodarcza)
- 17.15 Orkiestra dęta — płyty
- 17.35 Wiersze Mieczysława Jastruna — audycja literacka
- 17.50 Poradnik sportowy lokalny
- 17.55 Odczytanie programu
- 19.50 Życie kulturalne
- 22.25 Muzyka taneczna

WYJEZDZAJĄC NA URLOP

CZŁOWIEK KULTURALNY NIE MOŻE POZOSTAĆ BEZ PISMA

O zmianie adresu prosimy zawiadomić: Administrację — listownie: Łódź, Zwirki 2 lub telefon: 102-29, 102-28, 138-28

SRODA, 15 CZERWCA.
Warszawa i (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

- 6.15 Pieśń poranna
- 6.20 Muzyka z płyt
- 6.45 Gimnastyka
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Rozgłośnie Lwowskiej
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10—11.00 Przerwa
- 11.00 Audycja dla poborowców
- 11.15 Audycja dla szkół
- 11.40 Muzyka z płyt
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Audycja południowa
- 13.00—15.15 Przerwa (programy lokalne)
- 15.15 Wskazywanie po trochu — audycja dla dzieci
- 15.45 Wiadomości gospodarcze
- 16.00 Koncert orkiestry P. P. W.
- 16.45 „Lotnictwo sanitarne” — odczyt
- 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Wiktora Tychowskiego i Wiktora Osieckiego
- W przerwie: Program na jutro
- 18.00 Rezerwat wykupów Wisły — pogadanka z Katowic
- 18.10 Rozpocznemy naukę pływania — audycja sportowa
- 18.22 Recital fortepianowy Margerity Trombin — Kuzno
- 18.47 „Hanka i Jagusia” — scena z powieści Władysława Reymonta „Chłopi” (Lato)
- 19.02 Pieśni polskich kompozytorów w wykonaniu Ady Witowskiej - Kamińskiej
- 19.20 Pogadanka aktualna
- 19.30 Polska muzyka taneczna — płyty
- 19.50 Audycja dla wsi
- 20.00 Festival muzyczny na dziedzińcu Zamku Wawelskiego w Krakowie (trzeci wielki koncert symfoniczny)
- W przerwie o g. 21: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
- 22.05 Transmisja fragmentów między państwowej meczu bokserskiego Polska — Francja
- 22.50 Muzyka z płyt
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny oraz „Elektryfikacja Polski” — pogadanka w języku francuskim
- 23.15—23.55 Program Wzrosty II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
- 13.45 Utwory C. Saint - Saens — płyty
- 14.10 Łódzkie wiadomości giełdowe
- 14.15—15.15 Muzyka obiadowa — płyty
- 15.15 Audycja dla dzieci
- 17.00 Muzyka taneczna — płyty
- 17.20 „Wesoły Dymek z Kominą”
- 17.50 O wszystkim po troszku
- 17.55 Odczytanie programu
- 19.30 Śpiewa chór Orlandu — płyty
- 19.50 Poradnik sportowy dla robotników
- 22.15 Wiadomości sportowe lokalne
- 22.20—23.00 Koncert rozrywkowy

wiadomości, która spadła dziś na niego jak grom...
Zaraz po ślubie, państwo młodzi wyjechali na stałe do Paryża, Henryk zaś został sam i żył w smutku i rozpamiętywaniu swej pierwej i jedynej miłości. Dom Henryka nazywany „zankiem” z powodu położenia w romantycznym lesie na wzgórzu, zawierał tylko cztery duże pokoje, rozmieszczone na piętrze i parterze. Pomimo to, Henryk lubił swoje domostwo. Zimą, jak i latem, czy jesienią w skórzanym ubraniu, długich butach i kapeluszu z opuszczonej na oczy rondem, przebiegał Henryk na swym rasowym koniu las i okalające go pola.
Pewnego dnia Henryk przysiadł swą poranną toaletę u siebie w pokoju, gdy zapukało do drzwi. Otworzył. Była to jego stara służąca.
— Jakiś pan czeka na dole — rzekła i podała mu bilet wizytowy z napisem: „Rudolf d'Orsay”
— Jaki? On jest tutaj? — zawołał Henryk zdumiony.
— Tak. Czeka na dole w bibliotece. Czy może mam mu powiedzieć, żeby sobie poszedł?
— Nie trzeba. Zaraz schodzę. Myśli i wspomnienia z niesłychaną jasnością zalały umysł Henryka. Czego mógł chcieć od Rudolfa d'Orsay?
Mąż Joanny, pomimo siedmiu lat, które upłynęły od ślubu, nie zmienił się ani trochę. Powiatał Henryka niezmiernie serdecznie i z robionym ugrzecznieniem:
— Ach! Drogi panie Henryku. Nie mogłem sobie odmówić tej przyjemności, by przejeżdżając tędy nie wstąpić do pana... Moja żona tak często mówi o panu...
Przez kilka minut opowiadał Henrykowi o swoich stosunkach rodzinnych. Wszystko szło dobrze. Joasia właśnie spodziewa się drugiego dziecka. Tylko interesy trochę

szwankują... Nie ma kapitałów, którymi należałoby podtrzymać upadające przedsiębiorstwa...
Henryk, który go obserwował ze zdziwieniem zauważył, że Rudolf nie patrzył na u już prosto w oczy.
— Bardzo się cieszę, rzekł wreszcie, że życie układa wam się pomyślnie.
— Tak, tak — odpowiedział gość. Szkoda tylko, że zakłócają nam spokój finansowe niedobory...
— Czyżby posag Joanny nie wystarczył?
— Posag został już od dawna zużyty. I właśnie dlatego, jedynie, pod wpływem rady Joasi, że wzięła na przysiężki jej z panem, ośmielał się przyjąć prosić... I spręczył swoje żądania: potrzebowal 30 tysięcy franków — zaczął tłumaczyć, przedstawiać kwity i gwarancje, objaśniać powody, wreszcie umiłki, purpurowy ze wstępu, z oczyma nienaturalnie błyszczącymi, jak gdyby miał zaraz zacząć płakać.
— To Joasia mnie o to prosiła — zakończył wreszcie. Powiedziała mi: „Idź, porozmawiaj z Henrykiem. On jest dobry. Pożyczyci ci na pewno...” Chciała nawet sama tutaj przyjść. Ale nie mogła ze względu na swój stan.
Henryk blade, z czołem spoconym, patrzył na tego bezwstydnego człowieka, ponizającego się tak przed nim, dawnym swym współzawodnikiem.
— Dobrze — rzekł. Zastanówię się i za kilka dni dam panu odpowiedź.
Henryk spędził parę dni na smutnych rozmyśleniach. Brak godności tej, którą kochał wielką i jedyne miłością, sprawiło mu ból okrutny. Dlaczego to zrobiła? Być może, zresztą, że działała w dobrej wierze. Przypomniała sobie po prostu przyjaciela z lat dziecińczych i u niego postanowiła szukać pomocy. Opierał na tym przypu-

szczeniu całą możliwość szacunku dla niej. Zresztą od 7 lat żył tylko myślą o Joannie. Była jego bóstwem i jedyną racją życia. Dlaczego miałby odrzucić jej prośbę? Z pewnością nie zdawała sobie sprawy z niewłaściwości kroku, który przedsięwzięła.
I posłał żądania sumę.
Dopiero w dwa lata potem spotkał znowu Rudolfa. Usłyszał całą serię przeprosin za nieduszony dotychczas dług i... nową prośbę: Tym razem chodziło o czterdzieści tysięcy franków.
Jeżeli odmówi — czeka ich upadłość. Licytacja majątku i mebli była już naznaczona. Joasia i dzieci będą musiały opuścić rodzinny dom...
Henryk dał pieniądze.
Od tej pory, od czasu do czasu, zjawiał się u niego mąż Joanny z prośbą o pożyczkę. Za każdym razem przynosił jakąś drobność: fotografię Joasi, zdjęcie jej córki od Komunii Świętej, a nawet zasuszone kwiaty, jakie jego żona chowała na pamięć po Henryku. Za każdym też razem zapewniał, że ona go przysłała i prosi o pomoc...
Wreszcie spadek akcyj uszczuplił znacznie majątek Henryka. Nie czuł się już na siłach pomagać tej kobiecie, która sprawiła mu tak wielki ból swym postępowaniem, dla której nie czuł teraz nic, prócz politowania i pogardy...
Toteż gdy Rudolf zjawił się znowu — odmówił energicznie.
— Ani grosza więcej.
Tamten wtedy wpadł w rozpacz. Zaczął go błagać niemal na klęczkach. Chciał wzbudzić miłość i wymusić w ten sposób pożyczkę.
Henryk, oburzony i zrozpaczony stracił resztki cierpliwości i wyrzucił go prosto za drzwi...

Po wyjściu nataręta, zaczął jednak znowu zastanawiać się nad sytuacją. Czyż mógł dopuścić by ta, niegdyś kochana przez niego istota, skończyła życie w nędzy?
Napisał więc list do Joanny, przekazując jej samej pewną sumę pieniędzy, by zabezpieczyła w ten sposób przyszłość swoją i dzieci. Jednocześnie uprzedzał, że to już po raz ostatni jest w stanie im pomóc.
W trzy dni potem, wychodząc z domu, spostrzegł jakiegoś auto, które zatrzymało się niedaleko. Jakież było jego zdumienie, gdy w wysiadającej z niego kobiecie, poznał Joannę.
— Chciałabym z tobą pomówić — rzekła.
Wprowadził ją do swego domu, po czym, — ad... — naprzeciw, obserwował ją to drogie niegdyś oblicze, zniszczone obecnie chorobą i troską.
— Może wytłumaczysz mi ten list, który do mnie napisałaś.
— Sądzę, że... wystarczy jasny?
— Nie dla mnie w każdym razie. A więc mógł mąż pożyczać od ciebie pieniądze?
— Jaki? Więc ty o tym nie wiedziałas? A fotografie twoje i dzieci, które mi przyniosła?
— Henryku! Ja nie mogłam posadzić... mnie o coś podobnego! Wierz mi, że nic o tym wszystkim nie wiedziałam...
— Czy... możliwe? — zawołał Henryk.
Czuł jak radość szalona zalewała jego serce, tak pragnąc kochać kogoś i być mu pożytecznym.
— Joanno! — rzekł ukłękłszy przed nią. Zwracasz mi szacunek, i wierę ciębie!

Thun. J.

Prawdziwa miłość konserwuje urodę CZY KOCHASZ GO NAPRAWDĘ? Kilka pytań pod adresem pici pięknej.

Łańcuszek z węgla.



Angielski górnik sporządził łańcuszek do zegarka z jednego kawałka węgla kamiennego.

W NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI tylko pasażerowie ostrożni i wygodni podróżować będą statkami.

W ostatnim numerze francuskiego tygodnika „Journal de la Marine Marchande” ukazał się artykuł kompetentnego p. Camille Rougeron, głównego inżyniera konstrukcji morskich, w którym autor usiłuje dać odpowiedź na pytanie, czy wielkie aparaty lotnicze będą mogły konkurować z transatlantykami pasażerskimi. Powodem napisania tego artykułu był projekt towarzystwa „Pan American Airway” (Wszchemerykańskie Linie Lotnicze) utworzenia linii do Europy przez Atlantyk.

Projekt stawia statkom powietrznym następujące wymagania: zasięg — 8000 km; szybkość handlowa na poziomie morza — 320 km na godzinę; ładunek platyn — 11 340 kg; liczba pasażerów — 100 osób; załoga — 16 osób. Sądząc z listy firm, którym ten program przedłożono, chodzi tu o budowę samolotów, nie sterowców. Są to bowiem firmy: Boeing, Consolidated, Curtis Wright, Douglas, Lockheed, Glenn & Martin, North American Aviation i Sikorski, znane przeważnie z budowy wielkich samolotów. Postawiony w runek szybkości handlowej 320 km na godzinę jest tylko jakby jednostką miary, do tycząc lotu na poziomie morza. Program przewiduje loty na wysokościach podstratosferycznych i wspomina o kabinach, w których możnaby utrzymać przy lotach na wysokości 6000 metrów i wyżej stale ciśnienie powietrza, odpowiadające ciśnieniu na wysokości 2500 metrów. Szybkość wynosiłaby na wysokości 6000 m — 442 km, na wysokości 7500 m — 482 km na godzinę. W ten sposób samolot, startujący o wschodzie słońca w Europie mógłby przylecieć do Ameryki tegoż dnia wieczorem.

Warto zaznaczyć, że były prezes Komisji Morskiej Stanów Zjednoczonych, a obecny ambasador Stanów w Anglii p. Ken nedy, twórca nowego programu rozbudowy floty handlowej, otwarcie przeciwstawia się projektowi Pan American Airways, jako zagrażającym morskiej żegludzie Stanów.

— o o o —

czyć, że podejście takie do sprawy jest z gruntu fałszywe.

6. Czy jego wady i nawyki przeszkadzają ci go kochać? Można się starać czło wieka zmienić ale jeżeli denerwuje cię jego zwyczaj podpierania się na łokciu, źle zaprasowane spodnie, zainteresowanie bok sem zamiast muzyką lub na odwrót —

to źle z twoją miłością.

7. Czy jesteś pewna, że w grę nie wchodzi zwykła kobieca próżność? On ci asystuje, jest np. twoim szefem, kimś kto zwraca uwagę elegancją, stanowiskiem czy inteligencją. Czy kochasz go tylko dlatego, że towarzystwo jego schlebia twojej próżności?

8. Czy jesteś tylko zakochana czy także uważasz go za swego przyjaciela? Samo pożądanie wypala się szybko. Czy lubisz go jako kolegę, towarzysza?

9. Jak reagujesz gdy on cię zawodzi? Jeżeli on np. się spóźnia na umówiony termin spotkania,

czy ufasz mu dostatecznie,

by wierzyć, że zatrzymały go prawdziwe ważne przyczyny? Jeżeli na wstępie od razu witasz go gradem wymówek, to znaczy, że w głębi ducha nie wierzysz mu, a ponadto sama jesteś egoistką, która myśli tylko o własnej osobie i własnych przykrościach.

10. Czy on jeden może wypełnić ci życie? Jeżeli jesteś z nim, czy potrzebna ci jeszcze towarzystwa innych osób? Czy umiesz z nim nie tylko chodzić razem do kina, i kawiarni, ale także rozmawiać spokojnie o szarej godzinie czytając książkę itp. Czy mogłabyś mieszkać z nim

np. w odłudnej wsi?

Życie jest długie i zanim dokonasz wyboru zastanów się poważnie.

Zielone płoty. Gęste szpalery z ligustru.

Akacja czyli grochownik (Robinia pseudacacia) aczkolwiek przez niektórych polecana na szpalery, zupełnie się na nie nadaje, bowiem słabo od ziemi się rozkrzewia, nie znosi silnego cięcia, zaś cięta — łatwo przemarza.

Na szpaler dobrze się nadaje antypka, czyli pachnąca wiśnia, która łatwo się rozmnaża nasionami. Na antypce nie gnieżdżą się szkodniki, nie ma więc obawy

stworzenia im dobrego siedliska. Prócz antypki można użyć ligustru, z którego szpalery można doprowadzić do paru metrów wysokości. Szpalery z ligustru są gęste, dobrze rosną i łatwe są do doprowadzenia, bowiem ligustr bardzo dobrze znosi cięcie. Antypkę najłatwiej rozmnożyć przez siew, ligustr przy pomocy sadzonek zdrowiałych. Szpaler można założyć jedno, dwu i trzyczędowy. Między roślinami daje się odstępy 30 do 40 cm zaś między rzędami — 40 do 50 cm, sadząc naprzemian (mijanego).

Do sadzenia brać 1 lub 2-letnie rośliny po posadzeniu krótko przyciąć. Cięcie należy powtarzać co roku, tnąc coraz wyżej, aż do osiągnięcia przez szpaler odpowiedniej wysokości. Cięcie jest ważną czynnością, bowiem ono powoduje zagęszczenie się szpalery. W taki sposób prowadzony szpaler z ligustru jest nie do przebicia, nie przejdą przez niego ani zając, ani ptactwo.

PODSŁUCHANE NAUKA.

Pani domu do nowej służącej, która przybyła ze wsi:

— Marysiu, półmisek z potrawami podaje się z lewej strony, a próżne talerze zabiera się z prawej.

— Dobrze proszę pani — dlaczego pani wierzy w takie zabobony?

W APTECE.

— Niedawno kupiłem tu plaster aby się pozbyć reumatyzmu.

— Przypominam sobie, Czy pomogło? Czym mogę szanownemu panu dziś służyć?

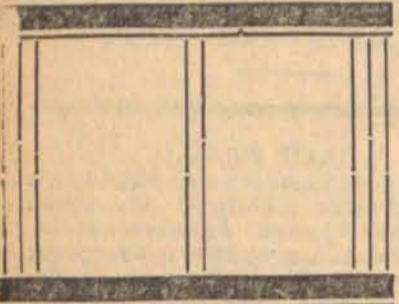
— Chciałbym kupić teraz inny środek, aby się z kolei pozbyć plastru.

Worek z wełną dla speakera parlamentu.

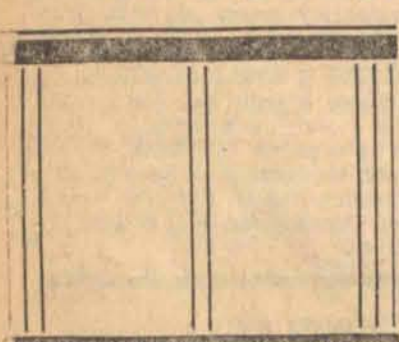


We wszystkich dominiach Wielkiej Brytanii nadeszły przesyłki wełny dla napelnienia worka, na którym tradycyjnym zwyczajem siedzi speaker Izby Lordów.

żef W. Przewłocki



Człowiek dzisiejszy



owiesć nadmorska. 3

Pierwsza z kobiet, może trzydziestoletnia, ubrana była pretensjonalnie, jak się zwykły ubierać kobiety z głębokiej prowincji, gdy wyjeżdżają na letnisko. Chciała, aby ją podziwiano i zwracano na nią uwagę. W pewnych odstępach czasu, dość zresztą regularnych, otwierała podręczną torebkę, wyjmowała lusterko i puder i poprawiała wygląd swojej twarzy. Na ogół robiła wrażenie mało inteligentnej i mało obytej osoby.

Druga kobieta, zajęta rysowaniem, ubrana była skromnie, w kostiumie z szarego lnianego płótna. Na głowie miała kapelusz z tego samego materiału, dokoła szyi bordową jedwabną chusteczkę zawiązaną na ładnie ułożoną kokardę. Obok niej spoczywał na ławce mały skórzany neseser. Twarz miała pochyloną nad szkicownikiem tak, że Skiba mógł obserwować tylko jej czość, oraz kosmyk czarnych, jak skrzydło kruków, co się niesforne wysunął spod małego kapelusika.

— Ta będzie na pewno malarką... — pomyślał i zaczął ją bacznie obserwować.

Kobieta podniosła głowę z nad szkicownika i spojrzała na Skibę, jakby instynktownie odczuła, że ją obserwuje.

Skiba drgnął na widok tych oczu i tej twarzy. Oczy nieznajomej były czarne, duże, przepaściste, przestronne lekką mgłą melancholii, a równocześnie promienne, żywe, przedziwne uduchowione. Płynęła z tych oczu jakaś nieokreślona tęsknota i siła dobrotliwa.

Twarz miała regularną, piękną, czoło jak na kobietę, może zbyt wysokie — zaś usta kształtnie wykrojone. Była to w wyrazie swoim twarz kobiety inteligentnej i mądrej.

Doktor Skiba utonął wzrokiem w tych oczach i usiłował sobie przypomnieć, gdzie on te oczy widział, bo że je gdzieś już widział, byłby w tej chwili przysięgł na wszystkie świętości świata. Patrzył więc uporczywie w twarz nieznajomej, jak w zjawisko dobre i szczęśliwe, a radosny uśmiech wypłynął mu na wargi. Nieznajoma przyglądała się Skibie, a gdy dostrzegła ten uśmiech rozradowania, w oczach zamigotał jej błysk zdziwienia:

— Któż ty jesteś? — mówiły jej oczy. — Jak śmiesz takim wzrokiem spoglądać na mnie?

Skiba zawstydzony opuścił głowę na piersi i myślał nad tym, gdzie tę kobietę widział i jej niestychanie piękne oczy. Błyskawicznie myśli przebiegały mu po głowie, tłoczyły się wzajemnie, dzieliły na drobne epizody i fragmenty. Tak, na pewno już ją widział, na pewno! Nie mógł się oprzeć pokusie i spojrzał przed siebie. Piękna nieznajoma z uśmiechem spoglądała teraz na Skibę, a oczy jej pytały:

— Ktoś ty jest, taki wstydlawy?

Fala ciepłej krwi zalała mu serce, gdy zobaczył ten uśmiech, — Nieważ się, że ją obserwuję — pomyślał i śmiało spojrzał na nieznajomą.

I znowu zrodziła się w jego mózgu myśl, że tę kobietę na pewno zna od dawna, że z nią wielokrotnie rozmawiał, że ją tysiące razy spotykał w życiu.

— Nic innego, tylko nie mogę sobie przypomnieć, gdzie ją spotkałem — myślał — i stąd to wszystko, bo że ją znam, to nie ulega wątpliwości.

Nieznajoma złożyła szkicownik i schowała go do neseseru. Skiba spojrzał na nią żalonym wzrokiem, którym pytał:

— Już pani odchodzi?

Kobieta wstała i poszła w stronę przystani Żegluga Polskiej, nie zwracając uwagi na Skibę, który siedział przez chwilę niezdecydowany, a potem nagle poderwał się z ławki i śpiesznym krokiem poszedł za nieznajomą kobietą. Gdy ją zobaczył idącą deptakiem, obok kawiarni „Morskie Oko”, zdecydowanie ku niej podszedł.

— Przepraszam panią bardzo — rzekł trochę drżącym głosem — że ją zatrzymuję. Jestem doktor Skiba i wydaje mi się, że skądś panią znam, a nie mogę sobie przypomnieć, gdzie panią poznałem. To nie jest zaczepka, proszę pani, gdyż nie mam tego zwyczajem.

— Duże, czarne oczy spoczęły badawczo na twarzy doktora Skiby.

— Pan wybaczy, ale nie znam pana, w dodatku śpieszę na statek odchodzący do Gdańska.

— Pani pozwolę, że odprowadzę na molo?

Kobieta roześmiała się i na znak zgody skinęła głową.

— Nie może mnie pan znać, gdyż jestem w Gdyni i na wybrzeżu po raz pierwszy w życiu — rzekła jakby odpowiadając na jego poprzednie pytanie.

— Mam wyjątkową pamięć wzrokową i oczu pani zapomnieć nie mogłem — odparł Skiba.

— A jednak pamięć pana zawiodła — zaśmiała się kobieta. — Kim pan jest?

— Jestem człowiekiem, który pisze..

— Pisze? Co pan pisze?

— Co się da. Jestem pisarzem.

— „Prowentowym”, czy takim innym? — pytała żartobliwie.

Czy to stary, czy to młody —
Wszyscy jedzą PINGWIN lody.

Gimnazjum Męskie im. P. O. W.

(DZIENNE) — w Łodzi, ul. Śródmiejska 5, tel. 225-48
przyjmuje zapisy do klasy I (pierwszej) i drugiej.
Egzaminy rozpoczną się dnia 22 czerwca r. b.
a po wakacjach 29 sierpnia r. b. Czesne wynosi 35 zło-
tych miesięcznie. Sekretariat czynny codziennie od 10—12
i od 18—21.

ASFALTOWANIE PODWÓRZY

wykonywane tanio i szybko
NA DOGODNYCH WARUNKACH
POLSKIE TOWARZYSTWO ASFALTOWE, Spółka Akcyjna
Łódź, ul. Kopernika 24, tel. 142-12

AMBULATORIUM skóro- wenerologiczne

ZACHODNIA 52, front i piętro (Piotrkowska 17 tel. 134-67)
11—12 Dr. Dutkiewicz 5—6 Dr. Bałkeja
12—13 Dr. Skusiewicz 5—7 Dr. Stawowczyński
1/2—3 Dr. Nitecki 7—8 Dr. Lipski
PORADA 3 ZŁOTE.

Doktor Ignacy Piechowicz

Akuszerka i choroby kobiece
przeprawa ul. Śródmiejska 20
Przyjmuje 8—10 r. i 3—7 w.

Dr. med. Edward REICHER

Specjalista chorób skórnych
wenerologicznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena
POLUDNIOWA 28, telef. 291-93
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wieczorem
w niedziele i święta od 9—12 w pop.

PRZYCHODNIA DLA CHOROBY WENERYCZNE

Przychodnia dla chorób wenerologicznych i seksualnych
Kobiety i dzieci przyjmuje kobie-
ta-lekarka. Przychodnia czynna od 9 r.
od 9 w. Specjalny gabinet kosmetyczny
PORADA 3 zł.

DR Halirechi

Spec. chor. skórnych i wenerologicznych
Piotrkowska 161, tel. 24-521
przyjmuje od godz. 8—9 rano
od 12—3 i od 7—9 w. wiecz.
dzien, i święta od 9—10 rano.

Dr. HENRYKO WSKI

specjalista chorób wenerologicznych
i seksualnych
TRAUGUTTA 9, (r. 1), tel. 262-98
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 w.
niedz. i święta od 9—12 w pop.

Dr. L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych
wenerologicznych i moczopłucyjnych
front i piętro
Nawrot 32, telefona 213-18
Przyjmuje od 8—9,30 rano i od 5,30—9 w.
W niedz. i święta od 9—12 w pop.

Dr. med. Maria Frankiewiczowa

Choroby kobiece i położnictwo
Sosnowa 32, róg Napierski-
kowskiego
tel. 259-64. — Przyjmuje od 3—7.

Dr. H. LUBICZ

Chor. skórne wenerologiczne i seksualne
Piłsudskiego 69
tel. 141-32
(róg Napierski-
kowskiego)
od 8—10, 12—2, 5—8 w. wiecz.
w niedz. i święta od 9—11.

Dr. med. M. Rundsztajn

akuszerka i choroby kobiece
POMORSKA 7, tel. 127-31
Przyjmuje od g. 8—10 r. i od 4—3 w.

Dr. med. NIEWIAZKI

Spec. chorób wenerologicznych
i seksualnych
ANDRZEJA 5, tel. 159-40.
Przyjmuje od 8—11 r. i od 4—3 w. wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w pop.

Dr. HELLER

spec. chorób wenerologicznych
i moczopłucyjnych i skórnych
Traugutta 3 telef. 173-37
przyjmuje 8—11 r. i od 4—3 w. wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w pop.

Lekarz Twojej ceru

to krem ORO-Metamorphose przeciw
piegom, pryszczom i opaleniznie.

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA i WYCHOWANIE

UZUPEŁNIJ braki w Twym wykształceniu! Dorosłych, młodzież zaniedbaną w nauce szybko i gruntownie dokształca rutynowany nauczyciel, Polak, matematyka, nauki ogólnokształcące. Przygotowuje do egzaminów. Aleja Kościuski 13, front I p. m. 3.

NAUCZYCIELKA starsza) poszukuje na lato na wsi pokoju z utrzymaniem za lekcje polskiego, francuskiego. Wiadomość: Kilińskiego 109, m. 10, Łódź.

GIMNAZJUM żeńskie w Łodzi poszukuje matematyki. Oferty sub. 17 i wychowawstwo do Fuksa Piotrkowska 87.

KUPNO i SPRZEDAŻ

ZARAZ do sprzedania tanio folwark ładnie położony, las, woda, stawy-rybnie, suche okoliczności, nadaje się na rezydencję letniskową, móg 262. Komunikacja autobusowa i kolejowa na miejscu. Oferty pod „Gotówka”.

RESZTKI, okazjonalnie na ubrania, suknie kostiumy, palta itp. Sienkiewicza nr. 29, popr. of. part.

Do sprzedania mała gospodarka z nową budowlą właściciela. Adres ul. Franciszkańska Nr. 11, m. 6.

Damska bielizna, suknie, bluzki, spodniczki, parasolki, męskie koszule, brzoawy, kapelusze, skarpetki
M. KOŁODZIJSKI
ul. Św. Andrzeja 3

Sklep spożywczo-tytułowy do sprzedania. Wiadomość: Szosa Brzezińska 12, w sklepie.

Tanio sprzedam magiel mało używaną. Wiad. ul. Piękarska 14.

WALIZY I KUFRY
z przynajmniej 100 sztukami walizek — najwygodniej nabyć bezpośrednio w fabryce Zakłady Przemysłowe „Brosław Grabski, ul. Pogonowa 17 (dawna Zakładowa) tel. 101-52 i 138-33

Płaszcz impregnowany i jedwabne w dużym wyborze poleca „Moderne” Piotrkowska 10, fr. 11 p.

WIORY
z pod maszyn stolarskich do sprzedania tanio
Stolarska Mechaniczna
Napierkowskiego 59

Kupię dobrego konia. Aleksander Müller i S-ka, skład farb. Przejazd 4.

POSADY
i PRACE
a) POSZUKIWANE
MŁODA panienka z dobrej rodziny inteligentna, wyjeżdża na konyę, zajmie się dziećmi lub do towarzystwa. Wiadomość w admin.

b) ZAOFIAROWANE
Manicurzystka i kasjerka poszukiwana do zakładu fryzjerskiego natychmiast. Zamenhoffa 1.

Pomocnica do lat 17 może się zaraz zgłosić do sklepu cukrów. Adres w administracji.

Poszukiwany zaraz inkasent z kaucją 2000 zł. Oferty sub „Inkasent”.

Akwizycja Przedstawiciele

branża techniczna, na obszar Województwa Łódzkiego i miasta Łódź. POSZUKIWANI przez nową placówkę techniczną. Zgłoszenia z życiorysem sub „Ciepłak” do Współczesnej Reklamy Prasowej w Warszawie ul. Złota 9.

PRZETARG.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę całkowitą lub częściową: 72145 metrów bieżących materiałów wełnianych, lnianych i bawełnianych, 490 sztuk koców wełnianych, 500 sztuk koców bawełnianych, 115 tuzinów chusteczek do nosa, 100 sztuk chustek wełnianych na głowę, 860 par skarpetek letnich i zimowych, 390 par skarpetek letnich. 3300 par pończoch letnich i zimowych, 180 sztuk swetrów. 270 sztuk czapek i czapczek oraz 400 par rękawiczek zimowych.

Oferty należy składać w biurze Wydziału Gospodarczego ul. Zawadzka nr 11, front, III p., pokój 59 do godz. 11, dnia 23 czerwca 1938 r. w którym to czasie odbędzie się otwarcie ofert przy ewentualnym udziale oferentów.

Do oferty należy dołączyć uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego oraz kwit na złożenie do Głównej Kasy Miejskiej, wadium w wysokości 3% wartości dostawy, które winno być zdeponowane w gotówce lub innych walorach wymienionych w instrukcji o sposobie oddawania i odbierania dostaw i robót dla Gminy Miejskiej Łódź (Dz. Zarz. Miejsk. w Łodzi nr 12 z dnia 15 XII 1937 r.) — przynajmniej na 1 dzień przed przetargiem.

Ogólne warunki przetargu i opis techniczny powyższych materiałów są do przejżenia w Wydziale Gospodarczym, pokój 59, gdzie można zasięgnąć bliższych informacji oraz otrzymać wzór oferty.

Oferty, nie odpowiadające przepisom, zawartym w wyżej wymienionej instrukcji, lub złożone po terminie, rozpatrywane nie będą.
Łódź, dnia 13 czerwca 1938 r.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

1 pokój z kuchnią, z balkonem, 2 pokoje z kuchnią, z balkonem i 3 pokoje z kuchnią, z balkonem i wygodami do wynajęcia. Ul. Senatorska 34

Pokój umeblowany na parterze dla pana od zaraz. Zagajnikowa 57.

Pokój z kuchnią, niski parter do wynajęcia od 1 lipca. Zagajnikowa 57.

Pokój GOŚCINNY
JUCONA GOŚCINIA Główna 21, telefon 100-03
Śniadania, obiady, kolacje
Fachow. Monachjehi

3 i 2 pokojowe mieszkanie od 1 lipca do wynajęcia. Dowborczyków 29 dozorca pokaze, szczegóły u gospodarza. Pierackiego 5, m. 4.

2 POKOJE z kuchnią, z wszelkimi wygodami, front I p. od 1 lipca do wynajęcia. Karclewska 39.

Lecznica dla psów

lekarza weterynarii A. M. REICHA
Gdańska 117-a
(róg Zamenhoffa) tel. 175-77 Czynna.
Strzyżenie psów.

ZDROJOWISKA

„Uzdrowisko” — Płocznica Majera koło Żegiestowa — Pensjonat Łódzkiego Liceum Gospodarczego otwarty 1 czerwca. Kapie mineralne borowinowe. Kuchnia mięsna, jarska, dietetyczna.

LETNISKA

PENSJONAT „Jurków” ma jeszcze wolne miejsca od 15,6 z utrzymaniem 3 złote. Telefon 176-55.

ZAGUBIONE DOKUMENTY

Zgubiony kwit inkasowy nr. nr 339434 i 339435, wydany przez Dom Bankowy Hirsberg un'awianiam Perelman Limanowskiego 25.

Sobczykówna Iza, zam. w Chościnowicach zgubiła matrykulę, wydaną przez Gimnazjum Waszczyńskiej.

ANTENY ZBIOROWE

w myśl rozporządzenia władz FACHOWO, SZYBKO i TANIO
instalują zakłady radiotechniczne
TEKAFON
ALEJA KOŚCIUSZKI 21, tel. 246-33.

SOPOTY

Wolne Miasto Gdańsk
Międzynarodowe Kasyno — Senacie — Kuchnia — Wąpary wytworzone
Informacje i prospekty: Zarząd Uzdrowiska i Sanatorium Sopoty.

Betonowanie, Asfaltowanie i Brukowanie

Wjazdów bramowych oraz podwórz
obejmuje i wykonywane fachowo i solidnie F-ma
W. MATZ
Łódź, Srebrzyńska Nr. 6.
telefon 205 50
Firma egzystuje od roku 1915

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie otworu studziennego na posesji szkolnej przy ul. Franciszkańskiej 76/78.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu, należy składać w Zarządzie Miejskim, Plac Wolności 14, III piętro, w pokoju Nr. 44, do dnia 23 czerwca 1938 roku do godz. 11 rano, w kopercie nalezycie zamkniętej i zalakowanej, z napisem (wymienić roboty).

Szczegółowe informacje oraz słaby kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Plac Wolności 14, II piętro, w pokoju nr. 25. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 w południe.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł. 300.— (trzysta) należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, zaś kwit dołączyć do oferty. Wadła składane w walorach winny być zdeponowane w Głównej Kasie Miejskiej przynajmniej na 1 dzień przed przetargiem.
Łódź, dnia 10 czerwca 1938 r.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

RÓŻNE

Okazja. Przystępując do Komuni Św., 6 portretów z portretem zł. 5.— Salon Art. ul. 11 Listopada 2.

ONDULACJA trwałą, komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale „Józef” Nawrot 54a, tel 101-85.

Zginął pies wilk, ostrzyżony na grzbiecie czarna, odprowadzić Wólczńska 144, m. 56.

Ogłoszenie

Poszukujemy kotłów piemie-
nicowych używanych lecz w
dobrym stanie na 6—8 atm ro-
boczego ciśnienia i 50 do 80 metrów
kwadratowych powierzchni ogrzewalnej
Szczegółowe oferty wraz z podaniem
cen należy kierować Ł642, skrytka
poczтовая nr 125.

Każdy kawaler

dhając o siebie, używa
mydła do golenia PIXIN

W dużym parku pensjonat
Dobrotów wypoczynek
doskonala kuchnia wzorowa
czystość piękna okolica górzysta
LANCZYN n/prutem

„Czystość”

Łódź, ul. Piotrkowska 41,
Telefon Nr. 167-45.

Przyjmuje wszelkie roboty, a mianowicie: cyklinowanie, drutowanie, fro-
terowanie oraz czyszczenie wystaw,
okien, sprzątanie biur i pokoi.

Ceny konkurencyjne

Przetarg

Ubezpieczalnia Społeczna w
Łodzi ogłasza przetarg na do-
stawę 100 stupów dREW-
nianych nasyconych oraz
materiału elektrotechnicz-
nego na wykonanie linii elek-
trycznej zewnętrznej, zasilającej
wład budynki na terenie Sana-
torium w Luszyńsku Poduchownym.

Przedmiary przetargowe otrzymać
można od dnia 16 czerwca 1938 roku
w godz. od 9 do 14 w Wydziale Ad-
ministracyjno-Gospodarczym Ubezpie-
czalni, ul. Wólczńska Nr. 225 w Łodzi.

Oplata za komplet przedmiarów
wynosi złotych trzy

Wadium w kwocie 600.— (sześćset)
złotych należy złożyć w kasie Ubezpie-
czalni, przy ul. Wólczńskiej Nr. 225
w Łodzi.

Oferty przetargowe w zalakowa-
nych kopertach z napisem: „Oferta na
materiał elektrotechniczny” z dołącze-
niem w oddzielnej kopercie dowodu
złożenia wadium oraz odpisu świadec-
twa przemysłowego należy złożyć w
Wydziale Administracyjno-Gospodarczym
Ubezpieczalni do dnia 25 czerwca
r. b. godziny 12-ej.

Rozprawa przetargowa rozpocznie
się w dniu 25 czerwca r. b. o godz. 13-ej

Ubezpieczalnia zastrzega sobie pra-
wo dowolnego wyboru oferenta, pod-
ziału zamówienia między kilku ofe-
rentów, powierzenia tylko części do-
stawy oraz unieważnienia całego
przetargu.

Do akt Nr. Km 1180/38
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
rew. 14-go, zamieszkały w Łodzi, przy
ul. Pińskiej Nr. 132, na zasadzie art. 602
K. P. C. ogłasza, że w dniu 17 czerwca
1938 r. o godz. 15 w Łodzi, przy
ul. Skarupki Nr. 19 odbędzie się pub-
liczna licytacja ruchomości, a mianowicie:
kasy ogólnokształc. matryzki do
liczenia i 53 kroszeń mechanicznych
wznowionych na łączną sumę zł. 2240 gr., które
można oglądać w dniu licytacji w
miejscu sprzedaży, w czasie wyżej
oznaczonym.

Łódź, dn. 21 maja 1938 r.
Komornik. (—) W. TRZEBIATOWSKI
Sprawa Aleksandry Witkowskiej
p-ko I. „Zakt. Włók. Józef Richter”

Dziś i dni następnych PAULA WESSE

Jej największy błąd — to b
/stkich młodych gorących serc.

Doj. fram. 0, 5, 6, 8, do rogu
KOPERNIKA i ŻEROMSKIEGO
Ceny miejsc: I m 109 gr. II m 90 gr.
wszystkie seanse z wyjątkiem niedziel i

„Jej największy błąd”

Jej największy błąd — to b
/stkich młodych gorących serc.

gr. Kupony ulgowe po 70 groszy, z prawem zajmowania dowolnych miejsc
oczek przedstawić w dal powoz o godz. 4-ej, w niedziele i święta o 3



DZIEKOWE KINO
PRZEWIADNIE

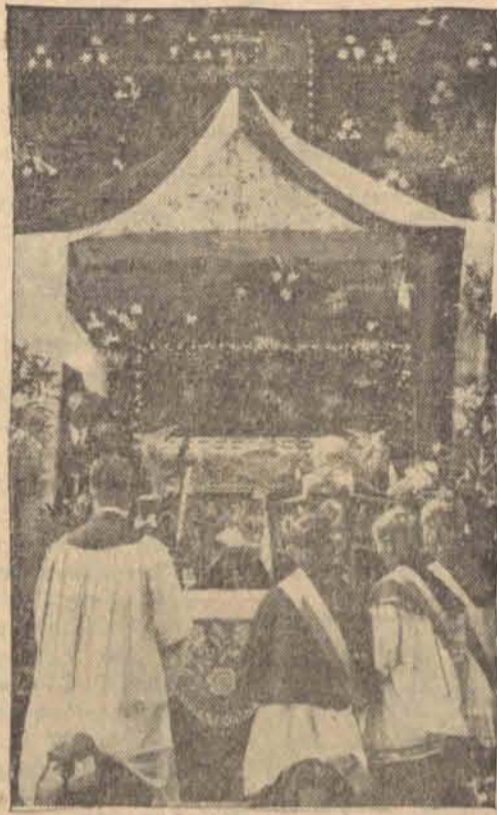
ul. Żeromskiego 74-76, tel 129-88

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

TRIUMFALNY POWROT RELIKWII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI. Święto Junackich Hufców Pracy w Zakopanem.



Reprodukujemy zdjęcia z niezwykle uroczystego powitania wiezionych z Rzymu do Polski relikwii św. Andrzeja Boboli na ziemi śląskiej w Dziedzicach i Czechowicach. 1) Przy trumnie z relikwiami św. Andrzeja Boboli wygłasza przemówienie powitał ks. kanonik Brandys na dworcu kolejowym w Dziedzicach, bezpośrednio po przybyciu pociągu specjalnego wraz z wago-nem-kaplicą od granicy polskiej w Zebryz dolicach. 2) Trumna z relikwiami św. Andrzeja Boboli na ołtarzu w Czechowicach, podczas uroczystego nabożeństwa.



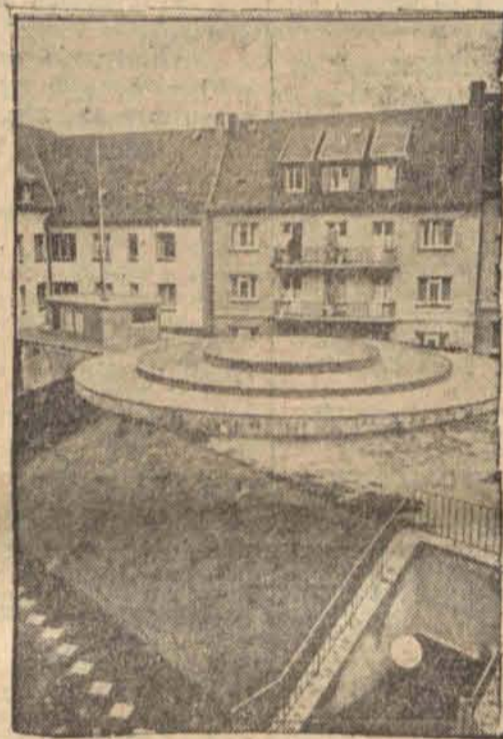
W Zakopanem odbyło się w obecności Ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego Święto Junackich Hufców Pracy. Uroczysty akt ślubowania junaków na sztandar

Rumuńska młodzież składa hołd królowi



Z okazji 8-lecia wstąpienia na tron króla Karola II zebrano na stadionie bukare-szteńskim 10.000 członków organizacji młodzieżowej „Straż kraju”, aby złożyć życze-nia i hołd swemu monarsze. Na prawo: książe Michał następcą tronu wita wraz z kolegami przybywającego króla.

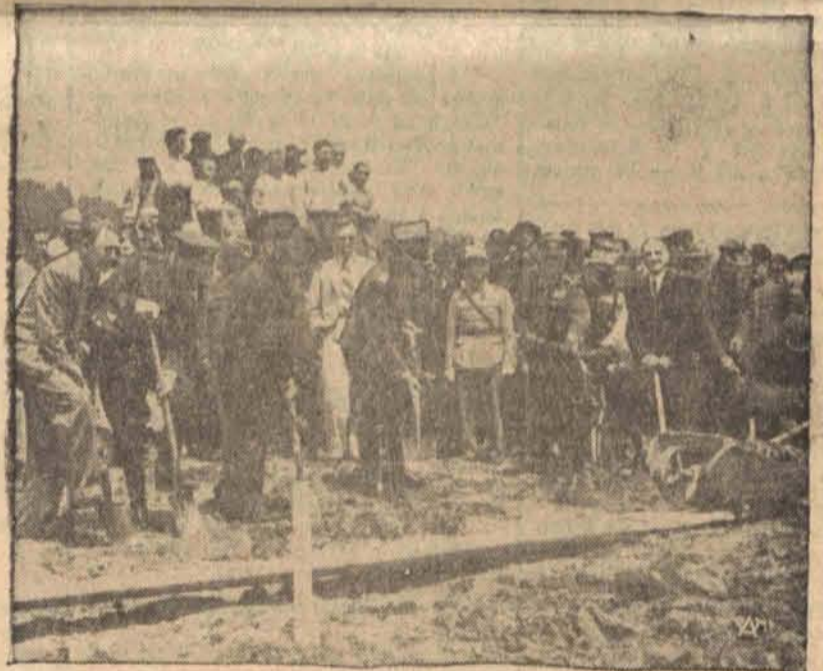
KINO W SCHRONIE.



W Hamburgu urządzono kino podziemne które równocześnie może służyć jako schron przeciwgazowy.

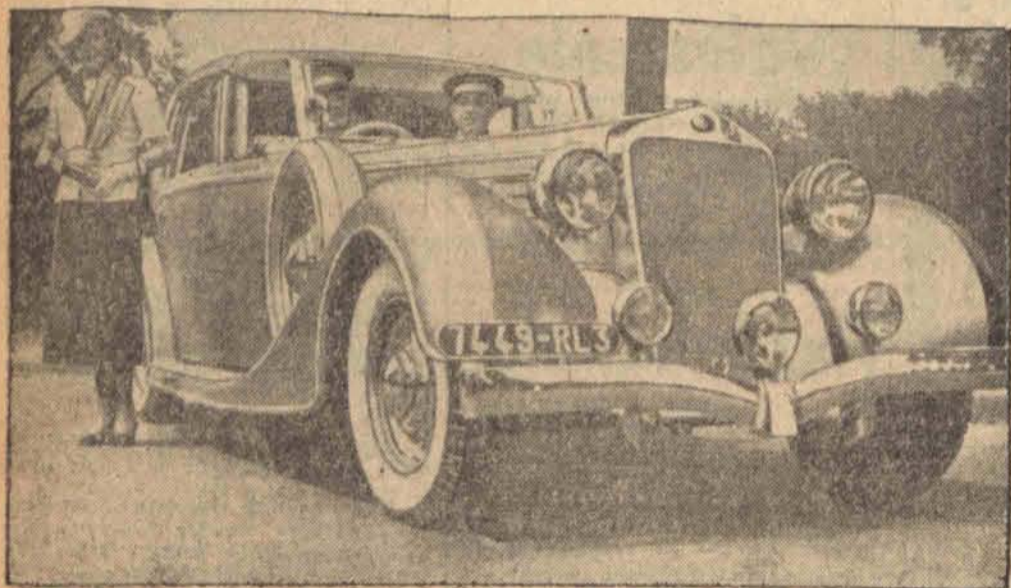


Salut junacki.



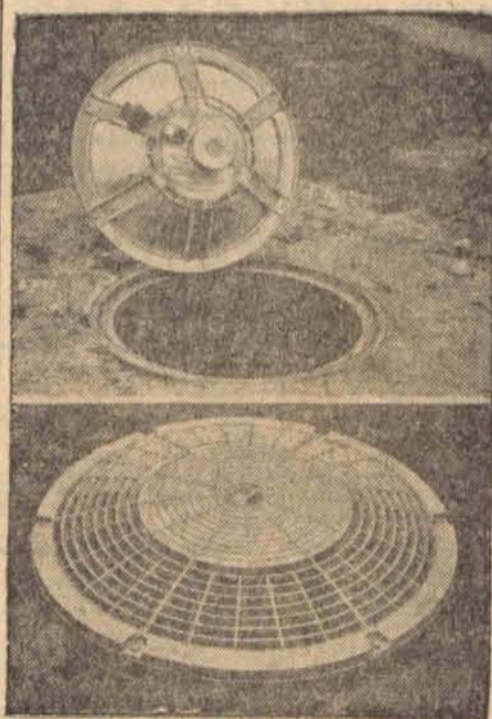
Minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki inauguruje symbolicznym wkopaniem łopaty, noworozpoczętą pracę junacką na t. zw. Szmoszkowej pod Zakopanem (część Gubałówki w stronę Doliny Kościeliskiej).

Konkurs piękności samochodów.



W Łasku Bułońskim odbył się konkurs piękności samochodów. Pierwszą nagrodę otrzymał samochód widoczny na zdjęciu.

Megafon w ziemi



W Niemczech zmontowano na dużych pla-cach megafony w studzienkach ziemnych. Płyta żelazna z otworami chroni megafon przed uszkodzeniem. Po studzience mogą nawet przejeżdżać ciężkie wozy.

Wycieczka ślązaków do C.O.P.



Na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego, a szczególnie w Słalowej Woli i San-dmierzu, bawiła grupa szkoły sztygarów z Katowic i wychowanek szkoły rolniczej w Mokoszyńcu. Ślązacy, którzy wystąpili w tradycyjnych strojach górniczych i regio-nalnych śląskich, zwiedzili szereg robót inwestycyjnych na terenie C.O.P. Na zdję-ciu wycieczka śląska przed Ratuszem w Sandomierzu.

Chcemy

SILNEJ FLOTY WOJENNEJ I KOLONIJ!

Rodzeństwo odnalazło się po 55 latach



Ryszard Kahdemann z St. Louis w Stanach Zjednoczonych i Emima Schultz z Lipska odnaleźli siebie po 55 latach. Jako małe dziecko obecna p. Schultz została adopto-wana przez obcą rodzinę jako sierota. Brata jakiś daleki krewny zabrał do Ameryki. Obecnie p. Schultz dowiedziała się, że była dzieckiem adoptowanym. Po długich po-zukiwaniach odnalazła swego brata, którego zupełnie nie znała na drugiej półkuli Na zdjęciu p. Schultz w towarzystwie swego brata.

No
P
Uci
BI
43 dy
wraz
W dni
wizji,
cę, ud
POSIE
CA
Havas
Alonsc
kę Mij
ści. Na
wód, z
sygnał
silków

BA
nisters
atakow
wojsk
ni, lec
ku Pue
ców, w
jący mi
cieżkie
Loma,
czych
Sagont
bomb,
szkód

O

SAT
ogłasza
tery ge
strefy
jak rów
i amun
jaciela.
z powo
nadał z
tarniejs
nie dzi

Reli
Reli
wickim,
przedst

Fragme
Boboli